

# Władze polskie i ukraińskie prowadzą politykę ściemy

20 listopada 2022

Doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksij Arestowycz w rozmowie z rosyjską niezależną dziennikarką Julią Łatynią przekonywał, że Polska „zgodziła się zapomnieć o tak zwanej rzezi Wołyńskiej”. Jak oświadczył, jest to „zamknięta karta” w relacjach dwustronnych i że o sprawie „nie będziemy rozmawiać”. Czy na naszych oczach właśnie dzieje się to o czym wielu mówiło, ale byli traktowani jako „pożyteczni idioci Putina?”

<https://www.youtube.com/watch?v=yqY-3vXmjN4>

„Nie jestem zaskoczony dlatego, że od trzydziestu lat, kiedy istnieje niepodległa Ukraina i trzydzieści parę lat jest po przejęciu władzy w Polsce przez ugrupowania wywodzące się z Solidarności, do dnia dzisiejszego nie rozwiązano tego podstawowego problemu w relacjach polsko-ukraińskich, jakim jest pochówek ofiar ludobójstwa, które to zostało dokonane przez nacjonalistów ukraińskich nie tylko na Wołyniu, ale również Małopolsce Wschodniej” – powiedział ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

W ubiegłym tygodniu MSZ oraz Fundacja Wolność i Demokracja potwierdzały, że ukraińskie władze wydały zgodę na rozpoczęcie prac poszukiwawczych mogił Polaków zamordowanych przez oddział UPA w nocy z 12 na 13 lutego 1945 roku w miejscowości Puźniki. „To jest zaledwie jedna zgoda spośród setek wsi, które zostały wymordowane przez Ukraińców. Ciągłe nie ma oficjalnego stanowiska. Niestety moim zdaniem i władze polskie i ukraińskie prowadzą politykę ściemy. Coś niby jest, ale de facto tego nie ma. Dlatego takie wypowiedzi, jak przed chwilą przez Pana zacytowane są rzeczywistością w tych relacjach, czyli idzie to w tym kierunku, aby pamięć zdeptać” –

wyjaśnił.

Do sprawy na antenie Polsat News były premier Leszek Miller, który powiedział, że: „To trudne do tolerowania, gdy setki tysięcy Polaków zostało okrutnie pomordowanych, a ich kości leżą do dzisiaj, nie wiadomo, gdzie. Na polach, w lasach, studniach. Ukrywanie tego dalej nie powinno mieć miejsca. Mam nadzieję, że obecne władze ukraińskie są na tyle odważne, także w tej sprawie, by zmierzyć się z problemem. Prawda będzie bolesna. Nie chodzi o kilka tysięcy ofiar, lecz o kilkaset tysięcy”. Jak słusznie zauważyły jednak osoby zajmujące się zagadnieniem rzezi Wołynia, za rządów SLD temat ten również był spychany na margines, a sam Leszek Miller wykazuje się „mądrością etapu”.

„Mamy tu kolejny paradoks polskiej rzeczywistości. Premier wywodzący się ze środowiska postkomunistycznego mówi rzeczy, pod którymi ja mógłbym się podpisać. Natomiast faktycznie on tego nie robił, kiedy był premierem” – przyznał ksiądz Isakowicz-Zaleski.

Autorstwo: Oliver Pochwat

Źródło: [MediaNarodowe.com](http://MediaNarodowe.com)